

Media odwracają wzrok

7 listopada 2019

Eksplozje bombowe i strzelaniny gangów zagrażają nie tylko bezpieczeństwu Szwedów, lecz także integralności państwa. Mimo bezprecedensowej fali przemocy, szwedzkie media udają, że jest bezpiecznie.

Trzy eksplozje jednej nocy

Narastająca przemoc w Szwecji zagraża państwu – alarmuje brytyjski „Spectator”. W nocy z 16 na 17 października w Sztokholmie i okolicach wybuchły trzy bomby. Rozbite okna, gruz i przestraszeni ludzie – to jedyny bilans strat.

Do pierwszej eksplozji doszło w dzielnicy Vaxholm, druga została zdetonowana w centrum miasta na wyspie Södermalm, określanej jako „dzielnica hipsterów”, trzecia bomba wybuchła nieopodal cerkwi Syryjskiego Kościoła Prawosławnego. W przeciągu dwóch lat syryjscy wyznawcy prawosławia doświadczali zamachów bombowych trzykrotnie.

Mimo tego, że przemoc wyraźnie w Szwecji narasta, media głównego nurtu o zasięgu ogólnokrajowym wolą ją przemilczeć. W wieczornym programie informacyjnym szwedzkiego nadawcy publicznego SVT nie pojawiła się nawet wzmianka o trzech eksplozjach. Zamiast tego widzowie mogli obejrzeć materiał o tym, że na Instagramie cenzuruje się „duże kobiece ciała”. O wybuchach informowała jedynie prasa lokalna.

Przemoc „nową codziennością”

Problem zamachów bombowych w Szwecji staje się „nową codziennością”. Między styczniem a czerwcem tego roku zgłoszono ponad 100 eksplozji (w 2018 – 70). W sumie w 2018 roku było ponad 160 ataków z użyciem materiałów wybuchowych. Z policyjnych statystyk wynika, że przestępstwa z użyciem

materiałów wybuchowych występują od niedawna.

Prof. Wilhelm Agrell z uniwersytetu w Lund, specjalizujący się w kwestiach bezpieczeństwa, uznał, że sytuacja stała się tragiczna i zagraża integralności szwedzkiego państwa. „Monopol na użycie przemocy, który jest domeną suwerennego państwa, już nie istnieje. Skutki zbrojnej przemocy kryminalnej upodabniają się do terroryzmu” – napisał niedawno uczony.

Rekord w skali brutalnej przestępczości

Specjaliści ze Szwedzkiego Uniwersytetu Obrony w nowym raporcie ostrzegają, że struktury klanowe, rozpowszechnione w imigranckich dzielnicach, narażają szwedzki wymiar sprawiedliwości na „poważny stres”. W równoległym społeczeństwie państwo szwedzkie jest słabe. Świadkowie przestępstw są zastraszeni, zaś przestępcy zmuszają zwykłych obywateli do podporządkowania się rządowi dominującego w okolicy klanu. Gangi do zaznaczenia swojej siły używają nie tylko materiałów wybuchowych, ale także zabijają tych, którzy im zagrażają. W 2018 roku w Szwecji 45 osób zostało zabitych w strzelaninach. Dla porównania w Norwegii dochodzi rocznie do trzech tego typu przestępstw.

Według gazety „Dagens Nyheter” dziewięciu na dziesięciu sprawców strzelanin gangów w Szwecji to imigranci pierwszego lub drugiego pokolenia. Kraj ten ewoluował z najniższych wskaźników brutalnej przestępczości w Europie Zachodniej do jednego z najwyższych. Jeśli zaś chodzi o zamachy bombowe, żaden inny rozwinięty kraj świata, nie będący w stanie wojny, nie doświadcza tego rodzaju przestępczości w podobnej skali.

Kiedy pojawił się problem, służby go bagatelizowały. Twierdzono, że to wojny gangów, którym można zapobiec. Dziś wiadomo, że problem narasta. Największy jak dotąd wybuch miał

miejsce w uniwersyteckim mieście Linköping. Eksplozja uszkodziła dwa budynki mieszkalne, niszcząc 250 mieszkań. Rzecznik policji nazwał „cudem” fakt, że nikt nie został poważnie ranny.

Telewizja publiczna ukrywa wizerunek podejrzanego

Inni nie mieli tyle szczęścia. We wrześniu w Lund ofiarą zamachu bombowego padła studentka, która doznała poważnych obrażeń twarzy. Bomba wybuchła, kiedy kobieta wracała do domu po nocy. Kilka tygodni wcześniej młoda kobieta została zamordowana w ataku, który zdaniem policji był wymierzony w jej chłopaka. Do zdarzenia doszło w bogatej dzielnicy Malmö. 25 sierpnia 2019 r. Karolin Hakim niosła na rękach swoje dwumiesięczne dziecko, kiedy ją zastrzelono. Szwedzki nadawca publiczny odmówił opublikowania materiału policyjnego, przedstawiającego głównego podejrzanego na miejscu zbrodni. Decyzję swoją motywował „kwestiami etycznymi” oraz tym, że publikacja wizerunku podejrzanego może wyrządzić mu szkodę. Göran Eklund, redaktor SVT, uznał, że w tej sprawie nie może powoływać się na „ważny interes publiczny”.

Szumne zapowiedzi i braki kadrowe policji

Zabójstwo młodej matki wstrząsnęło Szwecją. Minister sprawiedliwości Morgan Johansson oświadczył na Twitterze, że państwo będzie ścigać zabójcę Karolin Hakim „do samego końca świata”. Jednak policja miesiąc po zabójstwie nie była w stanie przesłuchać wszystkich świadków. Nie wystarczyło jej zasobów, żeby dotrzeć do wszystkich, którzy mogli coś wiedzieć o okolicznościach zbrodni.

Zaledwie kilka dni po zamordowaniu Karolin Hakim kolejna młoda kobieta padła ofiarą wojen gangów. Osiemnastoletnia Nadella Jack zginęła, gdy ktoś wystrzelił z broni automatycznej. Prawdopodobnie celem był jej mąż, postać znana w sztokholmskim świecie przestępczym. Niespełna tydzień po morderstwie

współpracownicy męża Nadelli Jack zostali zwabieni na przedmieścia Sztokholmu; obiecano im informacje o zabójcy. Padły strzały. Ucierpieli przypadkowi ludzie: kierowca taksówki i mieszkaniec pobliskiego budynku, zaś jedna z ofiar, studentka uniwersytetu, straciła wzrok, gdy trafiła ją kula.

Nieudana amnestia

Rząd szwedzki, tworzony przez Socjaldemokratów i Zielonych przy wsparciu partii lewicowych, liberalnych i centrowych, przedstawił latem tego roku nową strategię ograniczenia przemocy ze strony gangów. Znalazły się w niej środki represyjne, takie jak przepisy zezwalające na podsłuchiwanie, prostsze procedury uzyskiwania nakazów rewizji i łatwiejszy nadzór z wykorzystaniem telewizji przemysłowej. Pod koniec ubiegłego roku władze wprowadziły „amnestię na materiały wybuchowe”, która oznaczała, że osoby będące w posiadaniu tych materiałów mogą je przekazać policji i nie zostaną postawione w stan oskarżenia. Szwedzkie posterunki policji zostały oplakatowane apelami, by obywatele przynosili materiały wybuchowe jedynie na wyznaczone komisariaty.

Dania dba o granice, Szwecja dba o PR

Po dwóch niedawnych zamachach bombowych w Kopenhadze, których sprawcami byli gangsterzy, działający na południu Szwecji, rząd duński podjął decyzję o wprowadzeniu kontroli na granicy. Dwóch szwedzkich obywateli jest przetrzymywanych w areszcie w związku z zamachem bombowym przed siedzibą duńskiego urzędu skarbowego.

Przemoc gangów jest ściśle związana z kwestią imigracji i nieudaną integracją, więc ci, którzy zwracali uwagę na ten problem, często byli piętnowani jako przewrażliwieni historycy. Kilka lat temu wpływowy szwedzki dziennik,

liberalny „Dagens Nyheter”, wymyślił wyrażenie „odmawiający bezpieczeństwa”, które miało budzić skojarzenia z tymi, którzy nie uznają prawdziwości zmian klimatycznych. Iluzję Szwecji jako kraju bezpiecznego podtrzymać miała opłacona przez rząd kampania PR.

Jednak każdy atak bombowy sprawia, że wizerunek Szwecji się pogarsza, a tych, którzy ostrzegają przed zagrożeniem coraz trudniej wypchnąć z debaty publicznej i napiętnować jako straszących imigrantami.

Piotr Ślusarczyk

Na podstawie: Spectator.co.uk, Svt.se, TheLocal.se, Christianheadlines.com

Źródło: Euroislam.pl